

NOWY KURYER

KRAKOWSKI

OGŁOSZENIA

wiersz petitowy

nadzwyczajny K. 40.

Kronika 1:50

Drobne ogłoszenia po

12 h. od słowa.

Redakcja i administracja

ulica Dunajewskiego 1. 7.

Telefon Nr. 2502.

Biuro miejscowe:

ul. Karmelicka 1. 16.

CENA:

Pojedynczy egzemplarz
w Krakowie, **20**
za prowincyi i w Kró-
lestwie Polskiem **hal.**

Prenumerata miesięczna
dla Krakowa:

z odnośzmem K 5:50
bez odnośzmem 4:50
dla Prowincyi i Król.
Polskiego K 5:50

WYCHODZI CODZIENNIE
NIE WYŁĄCZAJĄC NIEDZIEL I ŚWIĄT

Poradnia „Nowego Kuryera Krakow.”

udziela od dnia dzisiejszego wszelkich wskazówek i porad rękodzielnikom, przemysłowcom i drobnym kupcom w sprawach, dotyczących zapomóg wojennych.

Parlament w przededniu decyzji.

Kraków, 18 lipca.

Po czterech miesiącach wycieczki przymusowego, który miał obecny prezydent gabinetu wysyskać w kierunku załatwienia najpilniejszych potrzeb ludów austriackich i wytworzenia potrzebnej rządowi większości parlamentarnej, parlament znów się zebrał, przedstawiając ten sam obraz wewnętrznego rozbitcia w państwie, co i przed czterema miesiącami.

W położeniu bowiem wewnętrznym nie się właściwie przez ten czas nie zmieniło. Przeciwnie, do starych antagonizmów międzynarodowych przybyły nowe antagonizmy, rząd zaś, szukając daremnie na prawo i lewo oparcia, zawiązał niejako w próżni, ściskając kureczowo jedną jedyną rękę, gotową mu służyć pomocą, t. j. rękę niemieckiej mniejszości.

W takich warunkach, wśród takiego nastroju przyszło dr. Seidlerowi stanąć przed parlamentem i dać rachunek z władarstwa swego, naszkicować swe plany, i zamiary, odnośnie do najbliższej przyszłości.

Uboogo też, bardzo ubogo przedstawiają się nakreślone przezeń horoskopy. Co się tyczy sprawy pokoju, to przyświeca premierowi tylko nadzieja, że „w związku z wiernymi sprzymierzeńcami zdołamy wymusić koniec wojny”. Jak długo owo „wymuszanie” pokoju trwać jeszcze może, nikt się o to nie pyta, ani też dr. Seidler nad tem się nie zastanawia. A co się tyczy warunków żywnościowych, mających umożliwić to załatwienie, to premier każe oprzeć w tym względzie nadzieje na rządzie węgierskim, który rozpatrzy w żywność armię i Austryę — „o ile to będzie możliwe”...

Większym dopiero zdecydowaniem odznaczała się ta część mowy dra Seidlera, w której zajął się on kwestyą roli, jaka ma być, jego zdaniem, przyznana narodowości niemieckiej w państwie.

Dr. Seidler wystąpił tu w roli niemiecko-narodowego prezydenta ministrów, jakkolwiek prezydent gabinetu rządzącego państwem tak wielojęzycznym, jak Austria, winien objawić tu raczej ponad partyjność swoją, nie zaś przeciwstawiać w sposób drażniący większości niemieckiej, twój takiej jak i Niemcy w wierności dla dynastyi i państwa, wierno-państwową mniejszość niemiecką.

Zamiast wpływać łagodząco na antagonizmy narodowościowe, premier w ten sposób przyczy- nił się do ich zaostżenia, wytwarzając, jak

to zaznaczył w dyskusyi poseł Tuszar, moż- wość wywołania nowych jeszcze walk narodo- wościowych, nowych trudności.

„W Austrii — oświadczył premier — nie można rządzić przeciw Niemcom, ani bez Niem- ców”, choć winien raczej był powiedzieć, iż w Austrii, która powinna być wygodnym do- mem swobodnie żyjących i rozwijających się ludów, nie można rządzić bez, ani też wbrew uprawnionym interesom żadnego z narodów, wchodzących w skład rodziny ludów austriackich. Wyróżnianie Niemców, okazywanie chę- ci postawienia ich na uprzywilejowanym sta- nowisku, samą istną faktą musi zaostżać tarcia wewnętrzne, których każdy utalentowany mąż stanu stara się uniknąć.

Ten ustęp mowy Seidlera spotkał się też z entuzjazmem — tylko na ławach stronnictw niemiecko-narodowych, które przez usta posła Waldnera nie omieszkały oświadczyć, iż podob- nych zwrotów nie słyszano jeszcze z ust żad- nego austriackiego ministra, jakkolwiek wie- my przecieć, iż wśród poprzedników obecnego premiera znajdowali się mężowie o większym talencie rządzenia, aniżeli dr. Seidler.

W ciągu dnia wczorajszego prezydent mini- strów dwukrotnie dotknął spraw polskich, tak w izbie poselskiej, jak też w izbie panów. — W obu jednak wypadkach premier nie wyszedł poza granicę mętnej frazeologii.

Premier ani słówkiem nadewszystko nie przy- czynił się do rozproszenia tych mgławicowych wersyj, jakie kazały i krążyć na temat tajnego traktatu, zawartego rzekomo z Rusinami, w sprawie podziału Galicji.

Być może, iż pozostawia on omówienie tej sprawy aż do chwili rozpoczęcia dyskusyi nad wniesionymi w tym względzie interpelacyami. Na razie musimy poprzestać na niewiele mó-

więcąc zapewnieniu ministra, iż rząd zawsze z całym naciskiem będzie dążył, aby w Gali- cji „zadość uczyniono potrzebom narodowym ludności, mieszkającej w tym kraju”.

Co się tyczy sposobu rozwiązania sprawy polskiej, to z ust premiera dowiedzieliśmy się tylko tyle, iż rząd wszystko uczyni, aby po- przedzić takie rozwiązanie sprawy polskiej, iżby odpowiadało ono potrzebom narodu polskiego, potrzebom Austro-Węgier, a dalej potrzebom sprzymierzonych mocarstw, t. j. Niemiec, Tur- cyi i Bułgarii oraz innym jeszcze „wchodzą- cym tu w grę ważnym interesom”, przyczem do tem skuteczniejszego rozwiązania polskiego problemu. Polacy w Austrii mają się przyczy- nić „właściwą orientacją”.

Na czem ta orientacja ma polegać, jaką jest w tym względzie orientacja państwa, re- prezentowanego przez dra Seidlera, czy będzie szła ona po linii metod, zainicjowanych w Brze- ściu Litewskim, czy też jakich innych, tu pre- mier pozostawił nam szerokie pole do — do- myślow.

Raz jeszcze, pod koniec przemówienia, słowa premiera zadrgały akcentem stanowczości. Było to wtedy, gdy dr. Seidler prosił o przyję- cie prowizoryum budżetowego i zatwierdzenie kredytów wojennych, stawiając sprawę tak, iż odmówienie tych konieczności państwowych jego osobie równa się wrogom wystąpieniu przeciw państwu.

Parlament wkrótce już wypowie w tej spra- wie swoje zdanie. Aż do tej chwili musimy położenie wewnętrzno-polityczne uważać za wy- soce niepewne, kryzys zaś gabinetowo-parlamen- tarnej za istniejący w dalszym ciągu. — Dopiero decyzja parlamentu, wyrażająca się w głoso- waniu nad koniecznościami państwowymi, spro- wadzi ostateczne wyjaśnienie położenia.

W przededniu odbudowy frontu rosyjskiego?

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.”.)

Sztokholm, 18. lipca.

Jak wynika z doniesień dzienników, akcja, organizowana przez koalicję na wybrzeżu mur- mańskim, zakrojona jest na szeroką skalę i ma na celu przygotowanie gruntu do odbudowy frontu rosyjskiego. Przedtem, oczywiście, ko- niecznym będzie obalenie rządów bolszewików w Rosyi, którzy z dniem każdym tracą coraz bardziej grunt pod nogami.

Koalicja projektuje zorganizowanie wszyst- kich żywiołów antybolszewickich w Rosyi, nie wyłączając kozaków, kornilowczyków i Czecho- Słowaków, i wywołanie w stosownej chwili re- wolucyi antybolszewickiej, aby potem mógł przystąpić do odbudowy frontu rosyjskiego.

W tym celu za podstawę operacji obrała ko- alicya wybrzeże Murmanu, gdzie wysadzono na ląd wojska francuskie, angielskie i amerykań- skie. Dla zabezpieczenia swych wojsk, spowo- dowała koalicja powołanie do życia republiki „białomorsko-oneskiej”.

Berlin, 18. lipca

Jak donosi korespondent sztokholmski „Voss. Ztg.”, akcja koalicji na wybrzeżu murmańskim przedstawia bezsprzecznie poważne niebezpie- czeństwo i to nie tylko dla samej Rosyi. Jest bardzo prawdopodobnem, iż wojska angielsko- amerykańskie, wysadzone na ląd na wybrzeżu murmańskim, wraz z maszerującymi w kierunku Wologdy oddziałami serbskimi i czeskimi, może nie uderzą na Finlandyę, ale spróbują wywo- łać pożar rewolucyi w całej północnej Rosyi.

MOBILIZACJA BOLSZEWICKA W OBSZARZE MURMAŃSKIM.

Moskwa (B. K.). „Nowaja Żyżń” donosi, że gubernialny komitet wykonawczy w obszarze murmańskim, wobec jawnych kroków nieprzy- jacielskich wojsk sprzymierzonych w stosunku do władzy członków rady sowietu, zarządził na- tychmiastową częściową mobilizację piechoty oraz ogólną mobilizację artyleryi i inżynierii, zakazał kontrrewolucyjnej agitacji i zarządził wydanie broni.

Dlaczego wywieziono ks. Michalkiewicza?

Kraków, 17 lipca.

(x) Charakterystyczne dostateczne światło na sprawę wywiezienia ks. Michalkiewicza rzucało posiedzenie Wydziału Towarzystwa niemiecko-litewskiego w Berlinie, odbyte dnia 28 czerwca, a więc jeszcze przed wywiezieniem ks. Michalkiewicza.

O przebiegu owego posiedzenia podaje sprawozdanie pismo „Das neue Litauen“ (Nr 19), organu tegoż Towarzystwa, więc źródło w danym wypadku zupełnie miarodajne.

W sprawozdaniu czytamy, że na posiedzeniu odczytano pismo sekretarza stanu spraw wewnętrznych Wolbrafa, wystosowane do prezydium Towarzystwa, w odpowiedzi na memoriał tego Towarzystwa, przedłożony kanclerzowi dnia 4 maja b. r.

Otóż w piśmie Wolbrafa znajduje się następujące oświadczenie:

„Od dłuższego czasu rząd niemiecki jaknajusilniej pracuje nad tem, aby kwestyę obsadzenia biskupstwa wileńskiego uregulowano w duchu litewskim.

Pertaktacje będą usilnie dalej prowadzone, tak, że można się spodziewać, iż w niedalekiej przyszłości doprowadzą do upragnionego celu“.

Dla rozwiązania sprawy biskupstwa wileńskiego „w duchu litewskim“, ksiądz Michalkie-

wicz okazał się tak niewygodnym, że aż trzeba było go wywieźć.

Dla informacyi zaznaczyć tu należy, że prezesem Towarzystwa niemiecko-litewskiego w Berlinie jest poseł Erzberger, znany przywódca centrowy.

Interpelacya pos. Hallera

Na onegdajszym posiedzeniu parlamentu wniósł poseł Haller interpelacyę do prezydenta ministrów, w której podniósł, że akt przemocy spełniony na polskim księciu kościoła, przypomina żywo sposób traktowania poprzedników internowanego, którzy wszyscy w podobny sposób przez pachołków despotyzmu rosyjskiego zostali ze swojej siedziby biskupiej gwałtem usunięci, a jest ponadto szyderstwem, popełnionem na kulturze, tudzież naruszeniem wolności kościoła rzymsko-katolickiego.

Interpelacya zapytuje, czy p. prezydent ministrów skłonny byłby podjąć natychmiast kroki odpowiednie, by podobnym a z prawem międzynarodowym sprzecznym wypadkom w przyszłości zapobiedz, i by internowany wikary biskupi ks. Michalkiewicz, został natychmiast wypuszczony na wolność?

Gwałtowne kontrataki na froncie zachodnim.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa) Urzędowo ogłaszają dnia 17 lipca:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Czynność bojowa ożywiła się dopiero w godzinach wieczornych. W czasie natarć wywiadowych, na północny zachód od Ypres, wzięliśmy jeńców. Na południowy wschód od Hebuterne powtarzał nieprzyjaciel swe ataki bez skutku.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Miejscowe walki koło kępy Salieres i na zachód od Chateau Thierry. Na południowy zachód od Courtemont posunęliśmy nasze linie naprzód aż do odcinka Surmelin. Gwałtowne przeciwności wykonał nieprzyjaciel licznymi siłami na nasz front na południowym brzegu Marny. Ataki jego załamały się wśród najcięższych strat nieprzyjaciela, częściowo po zaciętej walce przed naszą linią. Na północnym brzegu Marny rozszerzono sukcesy, osiągnięte w pierwszym dniu ataku. Po odparciu francuskich przeciwności, posunęliśmy się za nieprzyjacielem aż na wzgórze na północ od Venteuil i walcząc, utworzyliśmy sobie drogę przez lasy Rodemal i Las królewski. Po obu stronach Ardre odrzuciliśmy nieprzyjaciela na wzgórze reimskie między Mantenil a Pourcy.

Na wschód od Reims położenie niezmiennione. Ostrzeliwaliśmy silnie linie nieprzyjacielskie i poprawiliśmy nasze stacjowską nad gościń-

cem rzymskim i koło Suippes. Na północny zachód od Massiges zdobyliśmy kilka ufortyfikowanych wzgórz. Liczba jeńców podwyższyła się za przeszło 18.000.

Nad polem bitwy zestrzelono wczoraj ponownie 36 nieprzyjacielskich samolotów i dwa balony na uwięzi. Por. Menkhoff zwyciężył w walce napowietrznej po raz 37 i 38, por. Loewenhardt po raz 37, nadp. Loerzer po raz 26, por. Solle po raz 22, wicefeldwebel Tom po raz 2 i Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 17 lipca:

Na południe od Asiago zacięły dwie kompanie angielskie przejściowo wtargnąć do naszych pozycji. Odrzucono je po krótkiej walce.

W dolinie Brenty przedsięwzięcie patroli przysporzyło nam 30 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Straty nieprzyjaciela w ostatnich walkach na Soraflo były bardzo ciężkie. Na wąskim odcinku frontu naliczono więcej niż 500 zwłok żołnierzy włoskich.

W Albanii położenie nie zmieniło się.

„Szef sztabu generalnego.“

Bombardowanie Paryża.

Paryż. (Havas). Dalekonośne działo niemieckie ostrzeliwało we wtorek w dalszym ciągu okolice Paryża.

CMENTARZ BUDZIŁ SIĘ NOCAMI!

Wiadomość o dziwnych praktykach duchów zataczała coraz szersze kręgi. Dyskutowano ją wielu śmiało się z przesądów. Wreszcie echo przyniosło plotkę do ekspozytury policyi podgórskiej.

BRUTALNA RĘKA ŻYCIA.

W ekspozyturze policyi przyjęto wiadomość całkiem inaczej. Posądzono zbadać tajemnicę, jaką kryje w sobie stary opuszczony cmentarz. W tym celu w nocy z wtorku na środę

POLICYA ZARZĄDZIŁA OBLAWĘ.

Silny oddział policyi wtargnął nocą na cmentarz. Przez otwory w dziurawym ze starości murze, okalającym cmentarz, uciekły w popłochu jakieś cienie. Część policyi rzuciła się za nimi w pogoń, reszta zaś zacieśniała koło.

To, co znaleźli tam było straszne.

GDKRYCIE PRZERAŻAŁO SWĄ OHYDĄ!

W środku cmentarza stały rozkopane trzy groby. W jednym z nich urządzone było

LEGOWISKO NA KILKA OSÓB.

Rozkopany grób sąsiedni niedbałe zabezpieczony od deszczu i soty, krył w sobie

SKŁAD BIELIZNY;

w trzech wreszcie, rzucona na bezładną Fupę leżały

POROZBIJANE TRUMNY I KOŚCI LUDZKIE,

powyrzucane z grobów, zajętych na skład i mieszkanie.

Sytuacya stała się odrazu jasną. Widocznem było, że ma się tu do czynienia z bandą złoczyńców, którzy

SPROFANOWALI ŚWIĘTOŚĆ GROBÓW

i tutaj szukali schronienia przed karzącą ręką sprawiedliwości.

POSZUKIWANIA SZAJKI.

Rozpoczęły się natychmiast poszukiwania złoczyńców. Śledztwo poprowadził agent Kaczor. Pewnej nitki dostarczyła popełniona w nocy z 15 na 16 b. m. kradzież bielizny i rzeczy wartości kilkunastu tysięcy koron u p. Franciszka Michny przy ul. Spiskiej l. 70. Część tych rzeczy znaleziono u stróżki domu l. 8 przy ul. Legionów, Rozalii Wiatrakowej.

ARESZTOWANIE.

Teraz już sprawa była bardzo uproszczona. Prawie natychmiast zdołano schwycić całą szajkę. Byli to: Ludwik Wydrych, Jan Rajczak, Władysław Halitew i Wilhelm Zarembe, wszyscy znani złodzieje i włamywacze.

Pozątkowo zapierali się wszystkiego, później jednak wobec oczywistych dowodów winy, przyznali się, nie chcąc jednak wskazać, gdzie mają ukryte inne rzeczy kradzione.

Złoczyńców zamknięto w areszcie, a dalsze dochodzenia w toku.

NA DOBIE.

GDZIEŻ CI PRYWAT-DOCENCI!

Na wszechnicę Jagiellońską
coraz nowy cios się wali:
ten profesor wziął i umarł,
ten znów poszedł do Centrali.

Coraz puściej na katedrach,
wciąż się kurczy świetne ciało,
chodzi rektor, medytuje:
co się z uczonymi stało?

Umrzeć w końcu każdy musi,
umierali nawet święci,
ale czemu nicma nowych?
gdzie są ci prywat-docenci?

Chodzi rektor, medytuje,
nad zagadką głowa kiwa,
a odpowiedź taku lałwa:
i profesor głodny bywa.

Gniazdo złodziejskie w grobach

Duchy na opuszczonym cmentarzu. — Nocne życie wśród grobów. — Porozbijane mogiły. — Groby na składy i mieszkania. — Aresztowanie bandy opryszków.

Kraków, 17 lipca.

Obok ulicy Wielickiej na Podgórzu znajduje się stary cmentarz katolicki, na którym od dawna już nie chowa się zmarłych. Groby porośły trawą, ścieżki, po których nikt nie stąpa, zniknęły prawie i śpi sobie stary cmentarz, kryjąc powierzone sobie drogie, niegdyś żywym, dziś również zmarłym, zwłoki.

DUCHY NA CMENTARZU?

Od pewnego czasu mieszkańcy Wielickiej niepokojeni byli jakimś dziwnym życiem na opuszczonym oddawna cmentarzu. Nocą, w srebrnym świetle księżyca snuły się między gro-

bami jakieś cienie, znówu się ukazywały, czasem płynęły z tamąd przyeiszne śmiechy i jakby odgłosy dziwnej orgii, jakiegoś tańca szkieletów.

CMENTARZ ŻYJE!

Przerażenie padło na dzielnicę. W wielu domach po nocach nie spano, obserwując przez okno „życie duchów“, w innych trwożliwie niewiasty modliły się o odwrócenie nieszczęścia i litaniami za umarłych pragnęły przywrócić spokój nieboszczykom. Wszystkie jednak praktyki religijne nie osiągnęły rezultatu.

Oo noc, spokojny w dzień.

Jab-

Chwila bieżąca.

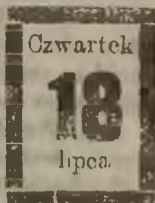
Kalendarzyk.

Szymona

Wschód słońca 5 08 m.

Zachód słońca 8 24 m.

Długość dnia 15 g. 16 m.



REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Czwartek, 18 lipca: „Wieszczka Karnawał”

Namiestnik hr. Huyn pozostaje na stanowisku.

Jak się nasz korespondent lwowski z autorytatywnego źródła dowiadyuje, zaznaczone w dziennikach pogłoski o rzekomem ustąpieniu namiestnika, generała hr. Huyna ze swego stanowiska są pozbawione wszelkiej podstawy.

Czy granica do Królestwa zostanie otwarta?

Zamieszczona w naszym piśmie wczorajsza notatka o otwarciu granicy do Królestwa Polskiego należy o tyle wyjaśnić, że dla ruchu promocyjnego na wielką skalę granica faktycznie pozostaje nadal zamknięta.

Na skutek starań krajowego urzędu gospodarczego, naczelna komenda armii odniosła się tylko do generalnego gubernatorstwa w Lublinie, aby nie utrudniano ludności ubogiej przewozu drobnych ilości środków żywności dla własnego użytku.

Dotychczas przewóz taki był wzbroniony, ale odbywał się potajemnie, przyczem niejednokrotnie przemytnicy, zazwyczaj włościanie i koczujący z okolic Krakowa padali ofiarą kuli strażnicy granicznej.

Być może, że teraz położą się kres bolesnym, a stałym wypadkom powyższym, a ubożsi mieszkańcy Krakowa uzyskają możliwość sprowadzenia z Królestwa trochę żywności po tańszych cenach, niż w mieście.

Upaństwowienie kinematografów na Węgrzech.

(P) W najbliższych dniach rozstrzygnie się kwestya upaństwowienia kinematografów na Węgrzech. Projekt polega na tem, że w przeciągu dwóch lat mają wygasnąć wszystkie koncesye, będące w prywatnem posiadaniu a przejść na własność państwa, które mają dochody przez-

raczyć na cele dobroczynne. Przeciw temu projektowi wystąpili gremialnie właściciele kinoteatrów atakując rząd oraz krytykując powyższy plan.

Wizyta arc. Wilhelma u ruskich strzelców siczowych.

„Dilo” lwowski donosi, że rotmistrz arc. Wilhelm, kom. grupy wojsk na Ukrainie, który bawiąc świeżo w Wiedniu, był na audyencji u cesarza, znów niebawem powróci na Ukrainę i obejmie dotychczasową komendę grupy wojsk, w której związku pozostają t. zw. „ukraińscy strzelcy siczowi”.

5-go b. m. arc. Wilhelm zjawił się w wiedeńskim zarządzie wojskowym strzelców siczowych w towarzystwie adjutanta swego, rotmistrza Forstera. Profesor Smal-Stocky, jako głowa zarządu, powitał arcyksięcia i dziękował mu za odwiedzinę, poczem arc. Wilhelm konferował z członkami zarządu o różnych sprawach, mających związek z strzelcami siczowymi.

Ogólnie obowiązujące rozporządzenie a praktyka.

W ostatnich czasach ukazały się na wszystkich dworcach galicyjskich obwieszczenia namiestnictwa, że środki żywności, wywożone poza granice kraju bez zezwolenia, ulegać będą zajęciu przez organa kontrolne. Tymczasem widzi się na dworcu krakowskim, że ulegają rewizji pakunki wyłącznie cywilnych podróżnych a podróżni, znajdujący się w wagonach przeznaczonych „nur fuer Militaer“, albo też „fuer Offiziere“, od kontroli są uwolnieni, że nawet osobne wagony wojskowe są obstawione strażami wojskowymi, jak gdyby straż te chronić miały tych wybrańców przed.....

Według zaciągniętych przez nas informacji straż dostarcza komenda dworca na zarządzenie komendy wojskowej w Krakowie. Nasuwa się pytanie, czy wie o tem c. k. Namiestnictwo i c. k. Urząd wyżywienia ludności. Wszak o ile nam wiadomo, istnieje rozporządzenie Urzędu dla wyżywienia ludności z roku 1917, regulujące kontrolę obrotu środków żywności, nie wyłączającoby bynajmniej przesyłek wojskowych. Co więcej, o ile sięgają nasze informacje, wydanem zostało rozporządzenie, na podstawie którego wszystkie wojskowe transporty środków żywności na równi z cywilnymi posyłkami mają być pokrywane poświadczeniami transportu, wystawianymi przez namiestnictwo. Czyżby zatem w ostatniej chwili przyznano w Krakowie tym przesyłkom wyjątkowe traktowanie.

Z MAGISTRATU. Dyrektor magistratu, p. Władysław Grodyński, rozpoczął kilkutygodniowy urlop. W urzędowaniu zastępuje go st. rada, dr. Alfred Schlichting.

PRZYJAZD PREZYDENTA C. O. G. Szef Sekcyi ministerstwa, Herbst, przyjechał dzisiaj w nocy do Krakowa i będzie przyjmował dziś i jutro od godziny 11 do 1 w południe.

WSTRZYMANIE AUDYENCYI U WICEPREZYDENTA RADY SZKOLNEJ KRAJ. Wiceprezydent c. k. Rady szkolnej kraj., z powodu zamierzonego wyjazdu ze Lwowa, wstrzymuje audyencye i będzie przyjmował dopiero po 25 lipca b. r.

40 MILIONÓW Z KRAKOWA NA POŻYCZKĘ WOJENNĄ. Komitet ściślejszy ósmej pożyczki wojennej odbył wczoraj posiedzenie, pod przewodnictwem rady namiestnictwa, Kowalikowskiego. Na podstawie ogólnych danych, przedstawionych dotąd przez instytucye finansowe krakowskie, stwierdzono, że dotychczasowe subskrypcye w mieście i powiecie krakowskim wyniosły około 20 milionów koron. Ponadto subskrybowano w ubezpieczeniach VIII. pożyczki wojennej około 20 milionów koron. — Łączna więc suma dotychczasowych subskrypcyj wynosi około 40 milionów koron. Dalsze zgłoszenia są jeszcze zapowiedziane.

CHOROBA HISPANSKA. Istnienie Influency hiszpańskiej w Krakowie zostało, niestety, mimo zaprzeczeń niektórych pism, stwierdzone aż zbyt dowodnie. Nie ma dnia obecnie, abyśmy się nie spotykali z kilku lub nawet kilkunastu zasłabnięciami.

W tych dniach skonstatowano kilka zasłabnięć w jednej z tutejszych lecznic. W ostatnich tygodniach na Wiśle kilku wioślarzy nie mogło wziąć udziału, ponieważ zapadli właśnie na influencję hiszpańską. Zdarza się wiele wypadków zasłabnięć u osób prywatnych, a te uchodzą kontroli, gdyż leżą je zazwyczaj lekarze wolno praktykujący. Natomiast lepszym źródłem informacyjnym są miejska Kasa chorych w Krakowie i powiatowa w Podgórzu. W ostatnich dwóch tygodniach zgłoszono tam bardzo wiele zasłabnięć, które lekarze Kasy rozpoznali jako influencję hiszpańską. Przebieg jej jest normalny i łagodny; z początku wysoka temperatura, bóle głowy, ból w piersiach i okolicy łądźwiowej, następnie polepszenie, a po 3—4 dniach wyzdrowienie zupełne. I u nas potwierdza się zdanie wiedeńskiego lekarza, dr. Felty, że mniemanie, jakoby złe odżywianie się wywoływało tę chorobę, jest bezpodstawnie. Wybiera ona sobie ofiary, bez względu na to, jak się kto odżywia, a przyczyną jej poprzek tkwi w zmienności i wilgoci atmosferycznej. Żadnych środków ostrożności przeciw tej influency przedsięwziąć nie można, bo ich niema. Możemy jednak być spokojni, ze względu na jej łagodny charakter.

JAK WPROWADZIĆ NOWĄ ORTOGRAFIE? Rada szkolna krajowa postanowiła, aby zaraz po wydaniu przez Akademię umiejętności nowego słownika ortograficznego zastosować zasady orto-

Z lwowskiego bruku.

W BIURZE SPISU NIEBOSZCZYKÓW. — SODOMA I GOMORA. — Z PSIEJ DOLI. — WOLNIE DELICYE.

Dowiedziawszy się od znajomego Wiedeńczyka, że w stolicy nad Dunajem obecnie umiera dziennie do 2.000 osób (zamiast 270 — jak było przed wojną), poszedłem do tutejszego biura spisu zmarłych, aby wypośrodkować śmiertelność wojenną i przedwojenną naszego miasta. Ten nadziei, że będzie to statystyka ciekawa i pouczająca.

Tymczasem nadzieja zawiodła — tym razem na nasze dobro i na naszą chwałę. — Bo gdy w I. półroczu 1913 zmarło we Lwowie 2.529 osób, to pierwsza półroczu 1918 roku dało miastu 2.617 nieboszczyków. A więc różnica wcale nie tak rażąca.

W porównaniu z innymi miastami odznaczają się dziwną zawziętością i zaciekleścią życia.

Gożej stały sprawy w roku 1915, w pamiętnym roku inwazyi i oswobodzenia. Wtedy zgłoszono 7.327 wypadków śmierci. Ale (informuje mnie pan, księgi umrzyców prowadzący) w roku tym grasowały we Lwowie ospa, cholera i strychnik. Stąd ta ubolewająca różnica.

Nie mogłem natomiast urzędowo zbadać, jak stoi sprawa narodzin we Lwowie, bo odnośny funkcyjnarzusz biurowy stał w ogonku za chlebem i za fasolą.

Zastępująca go manipulanka dać nie znała, tylko zwróciła mi uwagę, że „chyba w żadnem innym mieście niema takiej Sodomy i Gomory z nieślubnymi bachorami, jak we Lwowie”. Oburzałem się na równi z nią — ale szkoda, że nie zna ona odnośnej statystyki miasta Berlina. Przekonałaby się, że Lwów wobec stolicy Niemiec jest bogobojnym Nazaretem i biblijnym naczyniem enoty.

Może to i nieładnie wdawać się z hyclem w komitwę, ale spotkawszy tego pana, zapytałem, jak mu się w tych wojennych czasach powodzi.

Pociągnął z jakiegoś śmierzącego cygara, potem splunął mocno i tak mówił z powagą:

— Gdy wojna wybuchła, to interes zapowiadał się dobrze. Któż najwięcej psów trzymał, jak nie oficerowie? A że musieli iść w pole, więc rozdawali psy, jak ulegalki, albo wypędzali je na ulicę. Była tego stworzenia moc i dwa razy dziennie zawsze z pełnym wozem nawracałem do rakarni.

Powoli jednak poczęło się psuć. Wytraciłem wszystkie bezdomne psy, a nowych nie przybywało. Po trzymym roku nastąpił chudy. Trochę się kontencyja (chciał powiedzieć konstellacya) poprawiła, gdy ludzie sami poczęli przymierać głodem. Ten i ów, co jeszcze trzymał psa, począł go puszczać „na pas blind”. Ale z tego połowu nie dużo było, a potem same chude, wygłodniałe bestye... Wszystko jedno? Nie, panie. Dziś tłusty pies, to kapitał. Takie kieszkoroby z Krakowskiego kupują u mnie psy na wędliny i dobrze płacą. Przed Wielkanocą brałem i po 5 koron za kilo żywej wagi.

A jeńcy włoscy, co pan myśli?

Psia pieczeń, to dla nich delicya. Skórę też handlarze chętnie kupują. Na co — nie wiem. Juści majstrują z niej różna kawalki. Ale z tem wszystkim psia nacya ginie powoli. Niedawno była u mnie komisyja wojskowa i zrobiła musterunek. Wybrali psy pociągowe, policyjne i dla Czerwonego Krzyża. Teraz nie wolno mi psa zabić, póki fedlfebel nie powie, że do asen-terunku niezdatny. Niszczy już do dyabła założyli psią centrale. Możebym się do niej na jakiego dygnitarza dostał.

grafti w pismach, wydawanych przez Radę szkolną krajową, udzielać aprobaty tylko podręcznikom, które będą według tych zasad drukowane, oraz wprowadzić nową ortografię we wszystkich szkołach i klasach, które wychodzą poza zakres czterech klas ludowych. W klasach najniższych wprowadzi się nową ortografię w miarę ukazywania się nowych wydań książek szkolnych, a zwłaszcza nowego elementarza.

EGZAMINY POPRAWCZE. Ze względu na wyjątkowe stosunki, wywołane wojną, ministerstwo oświaty zezwoliło nawet tym uczniom szkół średnich, którzy z dwóch i trzech przedmiotów otrzymali zły stopień, zdawać egzamin poprawczy. Podania o dopuszczenie do takich egzaminów należy wnosić do Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem dyrekcji swej szkoły średniej.

MATCH PIŁKI NOŻNEJ. W sobotę 20 i w niedzielę 21 b. m. rozegra „Cracovia“ dwa matche footballowe z klubem sportowym „Wacker“ z Wiednia. „Wacker“ zajmuje w Wiedniu w mistrzostwie wybitne stanowisko.

LEGITYMACYE CHLEBOWE. Legitymacje na pobór chleba dla członków tutejszego Związku gospodarczego będą wydawały biura okręgowe kart chlebowych, w dniu 19 b. m., w godz. od 8—1 w południe. Zgłaszający się po odbiór legitymacji winni wykazać swą tożsamość.

UWOLNIENIE STUDENTÓW. Aresztowanych przed kilkunastu dniami, z polecenia wojskownicy, gimnazjalistów wypuszczono z więzienia wojskowego przy ul. Montelupich. Będą oni odpowiadali z wolnej stopy.

BÓJKA Z „DEZERTEREM“. Wczoraj rano ulicą Płaszowską w Podgórzu szedł patrol wojskowy. Około mostu chcieli zatrzymać jakiegoś żołnierza, który jednak uciekł i skrył się w domu Nr. 12. Żołnierze pobiegli za nim i odnalazli mieszkanie, w którym się ukrył, chcieli wejść. Ponieważ na pukanie nikt nie odpowiadał, otworzono drzwi siłą i dostawszy się do wnętrza, znaleziono poszukiwanego zbiega, który jednak nie dał się wziąć, broniąc się rozpaczliwie, rzucając sprzęty i tłukąc szyby. Przed domem utworzyło się liczne zblegowisko, wreszcie przybyła i policja. Po długich zachodach udało się związać poranionego awanturnika i wtedy dopiero stwierdzono, że jest to Władysław Zatorski, uwolniony z wojska jako umysłowo chory. Ten jego stan nienormalny był przyczyną ucieczki, która wywołała całe zajście. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala garnizonowego.

(4) **NA SPOSÓB AMERYKAŃSKI.** Między Rzeszowem a Ropczycami niewysledzeni sprawcy skradli walizkę z wagonu sypialnego, co żywo przypomina śmiało kradzieże na kolejach amerykańskich. Złoczyńcy przeszli po żelaznej belce wagonu sypialnego i po podważeniu okna, skradli urzędnikowi Centrali, p. Karolowi Jarze, walizkę z wartościowymi rzeczami. Następnie — jak wskazują ślady — złoczyńcy zeskoczyli z wagonu i zniknęli w polach. Wdrożone poszukiwania nie dały dotąd żadnego rezultatu. Zaznaczyć należy, iż jest to już druga podobna kradzież na tej samej linii.

(4) **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Wczoraj na dworcu kolejowym, podczas wsiadania do wagonu, skradziono p. Gustawowi Valankowi, kupcowi z Gieratowic, portfel z 12.000 koron. Złodzieja nie przychwycono.

(4) **PRZEBRANY ZA ŻOŁNIERZA.** Policja krakowska na dworcu kolejowym aresztowała wczoraj podczas „roboty“ Tadeusza Koziarę, niejednokrotnie karanego złodzieja. Podczas odprowadzania go pod „Telegraf“ wyrwał się Koziera eskortującemu go żołnierzowi i uciekł w ulicę Bosaćką. Dopiero po dłuższym poszukiwaniu znaleziono go

w pewnym mieszkaniu i skutego odprowadzono już bez dalszych epizodów do więzienia.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. W nocy z 15 na 16 b. m. nieznanymi sprawcami włamali się do mieszkania p. Franciszka Muchy, przy ul. Spiskiej 70 w Podgórzu i skradli bieliznę, garderobę oraz inne rzeczy, wartości kilkunastu tysięcy koron. Agent policji, Kaczor, któremu powierzono śledztwo, wykrył, że kradzież popełnili Ludwik Wydrych, Jan Rajczak, Władysław Halitew i Wilhelm Zaremba. Aresztowano ich, a idąc dalej po śladzie, aresztowano stróżkę domu przy ul. Legionów 1. 8. Rozalię Strychowską, u której złodzieje część rzeczy przechowywali. Część tę odebrano. Gdzie ukryto resztę, na razie niewiadomo. Złodzieje zaś nie chcą się przyznać, dając coraz to inne, zawsze fałszywe zeznania.

(4) **NA GORĄCYM UCZYŃKU.** Do mieszkania p. Bienenfeldowej przy ul. Starowiślanej 1. 40 włamał się 26-letni Jan Czarnuchowski, notoryczny złodziej i natychmiast „wziął się do pracy“. W czasie dłuższej nieobecności właścicielki przygotował sobie kilkanaście rzeczy srebrnych i złotych, ogólnej wartości 6.00 kor. I już miał się z łupem ułotnić, gdy właśnie zjawila się p. B., na widok której włamywacz rzucił tobił z rzeczami i uciekł na ulicę. Puszczono się za nim w pogon i po długiej gonitwie zdołano go pochwycić.

(4) **OKRADANIE WAGONÓW.** Kradzieże kolejowe szerzą się w zastraszający sposób. Wczoraj przychwycono szajkę złodziejską, złożoną z Karola Bąka, Józefa Owika i Józefa Wróbla, która systematycznie okradała wagony towarowe i pocztowe. Przy aresztowanych znaleziono wiele materii, szalików jedwabnych, sznurowadeł do buciaków i t. d. Odstawiono ich do więzienia.

„PODRÓŻNICZKI“. Na dworcu w Podgórzu-Płaszowie aresztowała policja 19-letnią Celinę Jastrzębską i 17-letnią Wiktorję Kozową, dziewczęta lekkich obyczajów, obydwie ze Lwowa, które zapragnawszy poznać Kraków, zaprosiły się do towarzystwa jakiegoś handlarzowi koni i z nim razem w wagonie z kołmi przyjechały, uprzyjemniając mu długą drogę. Podróżniczki odstawiono do fizyka miejskiego w Krakowie, a stąd będą odesłane do Lwowa.

WIELKA KRADZIEŻ U KS. SAPIEHY. W Oleszycach, dobrach ks. Sapiehy, są ustawicznie popełniane systematyczne kradzieże. Ostatnio sprawcy dostali się do budynku maszynowego, z którego skradli kilkunastumetrowy pas od motorów, wartości około 16 tysięcy koron. Skutkiem zatrzymania maszyn całą robota na folwarku stanęła, a w ślad za tem i robota w polu. Musiano wstrzymać ruch w młocarni, kieracie i tartaku, gdyż takiego pasa nie można dostać, mimo usilnych starań dyrektora dóbr, J. Krzczkowskiego. Aresztowano całą szajkę złodziei, pod przewodem jeńca serbskiego.

GROŻBA STRAJKU W POWIATOWYCH KOMISYACH ZASIŁKOWYCH. Funkcjonariusze wszystkich komisji zasiłkowych we Lwowie i Krakowie wystosowali memoriał do namiestnictwa, w którym żądają:

1) podwyższenia płacy o 200 procent, oraz takich dodatków i zapomóg, jakie mają inni funkcjonariusze państwa; 2) przydziału środków żywności; 3) dostarczenia materiału na ubrania, buty i bieliznę; 4) 14-dniowego wypowiedzenia i 5) po roku pracy 14-dniowego płatnego urlopu. Do memoriału tego z żądaniami przyłączyli się także funkcjonariusze wszystkich innych miast w kraju.

We Lwowie odbył się zjazd funkcjonariuszy z całego kraju. — Po ożywionej dyskusji, ze względu na to, że w określonym terminie nie spełniono powyższych żądań, uchwalono z dniem 18 lipca b. r. rozpocząć strajk.

— 0 —

NEKROLOGIA. Dr. August Balasitz, emer. profesor procedury cywilnej na uniwersytecie lwowskim, były rektor, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 69. S. p. dr. Balasitz w Krakowie od roku 1915 redagował miesięcznik „Rok polski“.

— 0 —

Z TEATRU NOWOŚCI. W obecnym programie, którego premiera odbyła się z niebywałym powodzeniem we wtorek — przeważa stanowczo kabaret nad variete. A w kabarecie tym berło chwycił w swe dłonie prawdziwy król premiery, Józef Urstein, zwany **Pikusiem** — owacyjnie przez publiczność przyjmowany. — Największym powodzeniem cieszyła się jego

„Wiosna“, którą mówił jako Urstein i „Parodja wiosny“, którą zaprodukował nam jako „Pikuś“, oraz nagrodzony burzą oklasków „Nowy telefon“. Laury dzieliła z nim ulubienica publiczności Matylda St. Claire, śpiewając najlepsze swe piosenki „Ersata“ i „Dorożkarz“. Poważna diva wystąpiła na scenę boso, w eleganckich sandałkach i w bajeczno-kolorowym papierowym kostiumie. — Godnie dostrajał się do nich Wojciech Wróblewski, monologista, który w wybornym chłopskim zacięciu wygłosił „Letników“ Dygasińskiego. — Prima-balleryna opery lwowskiej p. **Faiszewska** była nagrodzona frenetycznymi oklaskami za prawdziwie artystyczne odtęczenie „matchicha“ i czardasza. W części warietowej wybiła się na pierwszy plan **Oliska**, jako malarka piśmiem i **Holborn**, produkuje zrzeczności z obręczami. Wyborny program rozpoczyna świetna aktorka „Wykapany ojciec“, w której do łez rozśmiesza komiczną grą dyr. Pylarski, a dzielnie mu sekundują pp.: **Zaleska**, **Kwiedzińska**, **Dłudur** i młodzieńcy Ernest Pylarski, który wybitnym talentem zwrócił już uwagę krytyki na siebie.

Z teatru miejskiego.

GOŚCINA OPERETKI LUDOWEJ: „ORPEUSZ W PIEKLE“ OFFENBACHA.

W zmienionej trochę obsadzie produkuje ludowa operetka nieśmiertelnego „Orpeusza“ w Teatrze Miejskim. Arcydzieło lekkiej muzyki, znachodził zawsze chętnych słuchaczy, którzy dla wielkiego Offenbacha wybaczą wielu błędów i usterkom przeszczerpionym z teatryku przy ul. Rajskiej — do Teatru przy ul. Szpitalnej. Zarzut usterek dotyczy głównie chórow i ensambli — partye solowe były bowiem z małymi wyjątkami traktowane dobrze, niektóre nawet bardzo dobrze. Świetną więc była p. Miłowska jako Eurydyka, wybory w pełnym słowa znaczeniu w wspaniałym śpiewie i grze p. Miller. Pluto p. Karasińskiego miał swój groteskowy demonizm, a i pod względem śpiewu stał na poziomie artystycznym, a pełnym jowialnego humoru był p. Kalinowski w roli papy — Jowisza. Styksa zalicza dyr. Lelewicz do popisowych swych ról, a za okolicznościowe kuplety zbierał frenetyczne oklaski. Osobną pochwałę należy się p. Kabickiej za skończoną artystycznie kreację Opinii. Głos artystki brzmiał ślicznie, a wyglądem swym czarował widzów. Brak p. Kucharskiego, który w „Ludowym“ świetnie grał Merkurego — dawał się silnie odczuć.

Niepoprawne chóry i balet iście pogrzebowy nie przyczyniły się do uświetnienia wieczoru. Jedynie pna Merlińska tańczyła z wielką znajomością techniki i świadomym siebie wdziękiem, wybijając się jak zwykle na pierwszy plan wśród pływających amatoreczek.

K. Kramkowski.

FRANCUSKIE CIĘŻKIE DZIAŁO



kalibru 30 cm., zdobyte przez wojska niemieckie na froncie zachodnim.

Koło pol. wyraża Seidlerowi wotum nieufności.

Pozdrowienia Koła dla osądzonych na Węgrzech legionistów. — Protest przeciw podziałowi Galicyi.

Wiedeń, 18. lipca.

(g) Wczoraj w parlamencie był dzień spokojny, poświęcony rzeczowej dyskusji. Całe zainteresowanie skupiało się wokół posłów polskich których wywodów wszystkie stronnictwa wysłuchały z wielką uwagą. Szczególnie silne wrażenie wywołało oświadczenie dra Tertila o stosunku Polaków do nowego ministra spraw zagranicznych, jakoteż mowa posła Daszyńskiego. Mowcy niepolscy przemawiali przeważnie wobec pusich ław.

Ogólna sytuacja parlamentarna w dalszym ciągu niezmienną. Pewnem jest tylko, że dr. Seidler nie posiada większości dla konieczności państwowych i posiadać jej nie może, wobec tego sądzą powszechnie, że dzień jego ustąpienia jest bliski.

„N. Fr. Presse“ stwierdza, że wczoraj nie odbyły się żadne rokowania stronnictw z rządem ani też między stronnictwami i że na razie odbywanie takich rokowań nie było projektowane.

Inne pisma stwierdzają wprawdzie, że dr. Seidler ponownie wzmocnił swe stanowisko w obozie niemieckim, ale mimo to widać z tych artykułów, że opinia publiczna nie jest tą mową zachwycona.

Chrześcijańsko-społeczna „Reichspost“ wyraźnie podkreśla, że od słów do czynów jeszcze bardzo daleko.

„Arb. Ztg.“ powiada, że dr. Seidler jest sam widocznie o tem bardzo głęboko przekonany, iż nie znajdzie w izbie większości, bo w przeciwnym razie nie byłby obraził wszystkich niemieckich stronnictw. Spekuluje on jeszcze

Mowa prezesa Koła polskiego.

Dr. Tertil oświadcza, że pierwsze słowa w tej izbie, zwołanej wreszcie nie bez przyczynienia się Koła polskiego, poświęcone być muszą pokojowi ludów. Polacy oczekują tego pokoju i spełnienia życzeń, z którymi jest związana przyszłość Polski. Chcą oni jednakże

OPRZEC POKÓJ NA SPRAWIEDLIWOŚCI.

nie pragną jednak pokoju, który się tu głosi. Pragną oni pokoju, o który nie potrzeba dalej walczyć. Mowa prezydenta ministrów zapowiada wprawdzie pokój, ale równocześnie rzuca zarzewie w izbie. Z powodu wczorajszej mowy prez. min. należy wyrazić jaknajbardziej stanowcze ubolewanie i potępić ją.

Mowca zapytuje, odkąd to rzeczy tak stoją, aby w tej izbie, tuż przed pokojem, można było proklamować podobny kurs. Mowa prezydenta ministrów

NAKLADA CIĘŻKĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA NIEMCÓW,

którą ci z pewnością zrzucą na premiera. Jeżeli Polacy w pokoju witają przyszłość Polski, to nie należy tego tak rozumieć, jakoby Koło polskie, polscy posłowie z Galicyi, czy też ich przedstawicielstwo w delegacyach, było uprawnione do rozważania tak wielkiej i świętej sprawy polskiej na własną rękę.

PRZEMÓWI NARÓD.

To jest rzeczą zrozumiałą. Lecz, zapytuje mowca, czyż dlatego mamy milczeć, gdy tu następuje sposobność do mówienia. Jeżeli jest mowa o rozważaniu austro-polskiem, to naturalnie pod tem nie jest rozumiana aneksja. Słowa min. spraw. zagr. nie załatwiają naszej sprawy, lecz dotyczą jej tylko ostrożnie, a jednak jako pierwszy początek po tem, co się stało za Czerniną, zdolne są one uzasadnić nadzieję i nawiązać zaufanie.

Mowca wskazuje, że w ostatnich dniach ze strony niemieckiej padły już słowa, stwierdzające, iż hr. Czernin także dla interesów niemieckich był szkodnikiem. Może za kilka miesięcy dożyjemy tego, a dożyje tego także i prezydent ministrów, że ustąpi się przekonanie, iż prez. min. nie tylko dla Austrii i dla wszystkich ludów, ale także i dla Niemców był szkodnikiem.

tylko na narodowców niemieckich. Wobec tego „Arb. Ztg.“ stwierdza, że cała jego polityka jest nawskróś skłamaną.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18. lipca.

W izbie posłów odbywało się wczoraj w dalszym ciągu pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

GŁOS NIEMIECKI PRZECIW AUSTRO-POLSKIEMU ROZWIĄZANIU.

Pos. dr. Weber polemizował z wywodami dra Ellenbogena i oświadczył, że odrzucenie budżetu przez socjalistów równa się odrzuceniu plac urzędniczych, zasilek wojskowych, żoldu, nie oznacza zaś kresu wojnie.

W kwestyi polskiej oświadczył mowca, że wśród stronnictw niem.-nar. istnieje grupa, która nie może przemawiać za austro-polskim rozwiązaniem. Nie jesteśmy — powiada mowca — aneksjonistami w tym kierunku, aby państwo polskie za wszelką cenę chcieć przyłączyć do Austrii. Żywnym jaknajwiększe obawy co do austro-polskiego rozwiązania. Z tego też powodu nie możemy i nie mogliśmy się zgodzić na żądania Koła polskiego i musieliśmy stanąć na rzeczowym stanowisku.

Wywody swoje zakończył mowca oświadczeniem, że poprawa stosunków w Austrii może nastąpić przez zgodne współdziałanie wszystkich narodów w ścisłym związku ze sprzymierzonym państwem niemieckim.

Mowca wskazuje, jak w przeciwieństwie do Austrii

WĘGRY OKAZUJĄ OGROMNE ZROZUMIENIE DLA DAŻEŃ POLSKICH

i dla sprawy polskiej. W związku z tem wspomniał mowca o legionistach. Tam, gdzie legiony oswobodziły monarchię od nieprzyjaciela, gdzie stały jako wał ochronny w Marmarosze Sziget, dzieją się rzeźby, w które trudno uwierzyć, a które będą poruszone w osobnej interpelacyi. Tym, którzy wypełniają tam swój obowiązek, bronią narodu, i tym nieszczęśliwym, którzy błąd hr. Czernina odpokutowali aktem rozpaczki, z tego miejsca przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia. (Oklaski na ławach polskich).

Mowca wskazuje dalej, że Koło polskie nie po raz pierwszy znajduje się w opozycji. Już w maju 1916 r. rozpoczęło ono opozycję i od tego czasu dwukrotnie głosowało za koniecznością państwową i już po ciśnie zadaniem przez hr. Czerniną w marcu br. po raz trzeci umożliwiło uchwalenie konieczności państwowych przez absentowanie się. Wówczas prezydent ministrów powiedział nam, że nigdy tego nie zapomni. Dziś my jesteśmy w tem smutnem położeniu, że nie możemy zapomnieć prezydentowi ministrów jego działalności.

NIE PARLAMENT, LECZ PREMIER MA USTĄPIĆ.

Koło polskie przy każdej sposobności protestowało przeciw zamachom na parlamentaryzm i na radzie ministrów znaleźli się odważni, którzy oświadczyli się przeciw rządowi par. 14. Dziś mówi się, że prezydent ministrów chciał ocalić parlament. Odręczne pismo cesarskie tylko formalnie załatwiło przesilenie i wyraźnie powiedziało o konieczności utworzenia większości. Nie można pisma tego w ten sposób tłumaczyć, jakoby prez. ministrów, gdyby mu się nie udało utworzyć tej większości, miał izbę do domu odesłać, lecz, że izba ma pozostać, a ten, który wystosowanemu do niego żądaniu zadość nie uczynił, ma ustąpić.

Do dnia 26 czerwca także i dr. Seidler wyznawał zasadę, że jeżeli jeden naród oświadczy się przeciw rządowi, jak to uczynili Polacy jedno-

myślnie, prezydent ministrów ma zrozumieć ten głos. Dziś Polacy po raz wtóry się jawią i WYRAŻAJĄ JEDNOGŁOSNIE WOTUM NIEUFNOŚCI,

ale prezydent ministrów jest głuchy. Powiedział, że nie można rządzić przeciw Niemcom. Ale także i przeciw nam nie można rządzić, podobnie, jak i przeciw innym narodom.

Wczorajsza mowa prezydenta ministrów odosobniła go także nawet od Niemców. Uiamy w zdrowy polityczny zmysł Niemców i przekonani jesteśmy, że Niemcy sprawę tę spokojnie i rzeczowo osądzą. Mowca wskazuje następnie na zawisłość rządu od wojskowości. Administracja cywilna przedstawia się wprost, jako militaryzacja rady ministrów.

Dr. Tertil o podziale Galicyi

Dr. Tertil omawiał następnie kwestye gospodarcze, poczem przeszedł do omawiania zamierzonego podziału Galicyi.

„Galicya — mówił — od setek lat była perłą korony polskiej i miałaby być wedle tego planu podzieloną w sposób, na który parlament nigdy się nie może zgodzić. Galicya jest umiarktem w Austrii, nie została ujarzmiona, nie przypadła jej w drodze spadku. Uważaliśmy ją za

RODZAJ DEPOZYTU MONARCHII DLA PRZYSZŁEJ POLSKI.

W ten sposób pojmowaliśmy walkę o sprawę polską, w ten sposób pojmowaliśmy punkt wyjścia do rozwiązania austro-polskiego. Rozumieliśmy, że jeżeli przyjdzie do zawarcia pokoju, Galicya in statu quo ante będzie przyłączona do Polski.

Tu jednakże próbowano jeden wielki błąd, popełniony przez hr. Czerniną, zastąpić drugim.

Kiedy prezydent ministrów podziękował Polakom i oświadczył, że nigdy im tego nie zapomni, w 24 godzin później albo może jeszcze i przedtem, podpisał tajny pakt.

Po akcie państwowym z listopada roku 1916, podział kraju jest rzeczą wykluczoną, tak samo wobec zapewnienia, że polityka, cesarza Franciszka Józefa ma być kontynuowana.

Jesteśmy naturalnie zawsze gotowi do rokowań z Rusinami, ale tylko na podstawie jedności kraju. Prezydent ministrów swoją polityką nie zdołał utworzyć większości, a utworzył tylko większość, która mu nie ufa.

Wspomniawszy o konferencyi polsko-niemieckiej, powiedział mowca: „Polacy powołują się na uchwałę swego klubu, w której opowiedzieli się za państwem, wyrazili gotowość utworzenia większości, ale oświadczyli się fakcie stanowczo przeciw rządowi, który stracił zaufanie narodu polskiego. Nie można od nich wymagać, aby zarzucali jedynie możliwą formę parlamentarną.

Imieniem Koła polskiego oświadczył w końcu mowca, że zgodziło się ono najchętniej, aby najważniejsza sprawa, to jest prowizoryum budżetowe, stanęła jako punkt pierwszy na porządku obrad, lecz że swoje stanowisko merytoryczne uczyniło zawisłe od tego, jakie zaufanie będą żywiłi Polacy do rządu, który będzie w czasie głosowania u steru. (Oklaski na ławach polskich).

Dr. Offner wyraża życzenie, aby zawarto pokój porozumienia. Oświadcza, że stronnictwo jego nie żywi zaufania do prezydenta ministrów, ale mimo tego będzie głosować za koniecznością państwową ze względu na państwo.

Pos. Stribny omawia przesładowanie narodowości niemieckich na Węgrzech. Podkreśla, że za czecho-słowacką myślą dziś cały naród czeski występuje. Krytykuje traktat brzeski, i wytyka, że zawiera się pokój bez zapytania parlamentu.

Pos. Conci przemawiał przeciw wykluczeniu

parlamentu i uprzywilejowaniu Niemców przez rząd.

Pos. Hartl oświadcza, że naród niemiecki nie podziela zdania, by z tymi, którzy zdradzili państwo i dynastję, szukać należało porozumienia.

CZEGO ŻĄDAJĄ WSZECHNIEMCY?

Posel Malik oświadcza, że wszechniemieckie stronnictwo głosować będzie za budżetem i kredytami wojennymi. Jako właściwego sprawcę wojny wymienia mówca Dra Kramarza. Ułaskawienie jego było ciężkim błędem. W końcu mówca powtarza zawarte w programie wszechniemieckim żądania: niemieckiego języka państwowego, wyodrębnienia Galicji, oddzielenia Dalmacji i zapewnia, że w razie utworzenia państwa południowo-słowiańskiego wszechniemiecy dadzą szybką odpowiedź.

Potem przemawiali posłowie Daszyński i Głębicki.

Mowa posła Daszyńskiego.

Posel Daszyński stwierdziwszy, iż Austria dostała się w zależność od Niemiec, widzi w tym fakcie nieszczęście narodowe, polityczne i gospodarcze. Nie Niemcy, którzy reprezentują nie myśl austriacko-polityczną, ale myśl narodowo-niemiecką, lecz t. zw. nieprzyjacieli państwa austriackiego, Słowianie, stanowią właściwie jedyną siłę, która może Austrię ocalić przed wzrastającą przemocą Niemiec, podczas gdy do podpór tronu i do patriotów państwowych zaliczają się tylko Niemcy, patrzący na Berlin i niemiecką główną kwaterę.

W Austrii ściga się całe narody, występują się przeciwko Słowianom południowym, Czechom i Polakom, ponieważ oni nie chcą być poddani Niemcom, a widzą bezsilność i brak godności rządu.

Mowca nie może się gniewać na premiera, obcałby tylko zawołać: „czyście panowie widzieli już dziecko w tym wieku!“. Mowca omawia następnie sprawy polityki zagranicznej i stwierdza, że na wschodzie Europy gromadzą się chmury i że może raz jeszcze wystawieni będziemy na inwazyę, w ciągu której może przyjść do walki wszystkich przeciw wszystkim.

Przechodząc do omówienia sprawy Polski, przypomina mowca, że zrazu proklamowano rozwiązanie austro-polskie, obiecując koronację starego cesarza w Warszawie. W rok potem było to zbyt wielkim ciężarem dla słabych bark Austrii i zbyt uciążliwym dla dyplomacji, nie znającej świata, a stojącej pod dyktando Berlina. Ale dziś nie mówi się o rozwiązaniu austro-polskim. Polacy nikomu się nie narzucali i nie uronili łzy za zaprzepaszczeniem rozwiązania austro-polskiego.

Jaką formę otrzyma państwo polskie? O tem rozstrzygnie wola tego narodu i historia. Lecz Austria, która jest za słabą, by dokonać rozwiązania sprawy, niech w przyszłości zaoszczędzi Polakom pustych obietnic, że wywobodzi Polaków, gdyż Austria sama nie jest swobodną. Teraz powstała nowa moda, że

ZWIE SIĘ UKRAJŃCAMI 30 MILIONÓW PRAWOSŁAWNYCH WŁOŚCIAN.

Tych jednak nie można uczynić podporą państwa katolickiego, a przecież trwa się przy tej myśli i konspiruje się z Ukraińcami. Ze Serwji i innych młodzieńców czyni się potentatów, aby móżdż w zdziwiony świat wmówić, że trzeba podzielić Galicję na rzecz Rady centralnej, z którą zawarto tajną umowę. Lecz naród ukraiński byłby szczęśliwy, gdyby pozbył się niemieckich żołnierzy, gdyby mu nie rabowano jego wieprzów i wołów.

Ukraińcy popełnili błąd, pokładając swoje nadzieje w biurokracji austriackiej. Bankrut nie może niczego obiecywać, a rząd ten jest bankrutem. Jeżeli przyjdzie do zmiany stosunków w kierunku normalnego, legalnego rozwoju, to trzeba kres położyć wojnie i gospodarce wojennej rządu austriackiego i zbrodniom, popełnianym dzień w dzień wobec kraju.

Wiceprezydent Juski na podstawie stenograficznego protokołu przywołuje p. Daszyńskiego

go do porządku z powodu jego uwag niedopuszczalnych wobec członków domu cesarskiego.

Obrazy na tem dzisiaj przerwano.

Konferencya w sprawie procesu legionistów.

(Telef. od koresp. „Now. Kurjera Krak.“).
Wiedeń, 18 lipca.

Wczoraj odbyła się u ministra obrony kraj. Szappa, konferencya w sprawie procesu legionistów w Marmarosze Sziget. Z ramienia Koła polskiego wzięli w tej konferencyi udział posłowie Jaworski i Loewenstein.

Dzisiaj odbędzie się konferencya z referentem w ministerstwie obrony kraj., pułkownikiem Lelwalem. Koło polskie reprezentowane będzie przez posłów Jaworskiego, Loewensteina i Liebermanna.

Rokowania kadetów z niemiecką komendą

Sztokholm. (B. K.) Przedstawiciel „Svenska Dagbladet“ donosi z Helsingforsu: Wiadomości z Rosji potwierdzają pogłoski o zmianie stosunków w kierownictwie partii kadetów w duchu przyjaznym Niemcom. Potwierdza się, że szereg przywódców kadetów udał się do Kijowa. Nie jest tajemnicą, że starają się nawiązać rokowania z tamtejszą naczelną komendą niemiecką, aby umożliwić współdziałanie mieszczanskich stronnictw rosyjskich z Niemcami. To kadeci uważają jako jedyne wyjście dla przywrócenia uporządkowanych stosunków w Rosji.

Krwawe walki w Petersburgu.

(Telegram „Nowego Kurjera Krak.“).

Genewa, 18 lipca.

„Journal de Geneve“ donosi, że Anglicy w Archanglelsku uchwalili przenieść główną kwaterę czesko-słowacką do Petersburga. W wykonaniu tego planu popierają Czecho-Słowaków socjaliści-rewolucyoniści. W Petersburgu w dalszym ciągu toczą się krwawe walki.

Clemenceau nie widzi możliwości rozpoczęcia rokowań.

(Telegram „Nowego Kurjera Krak.“).

Genewa, 18 lipca.

„Matin“ donosi: Clemenceau, przed odjazdem swoim na front, oświadczył w sobotę przedstawicielom prasy i parlamentu, iż więcej ufa obietnicom frontu bojowego, aniżeli niemieckiemu parlamentowi. Także w innych wypowiedziach kancлера nie widzi on najmniejszej możliwości dojścia do rokowań pokojowych.

Amsterdam. (B. K.) „Times“ donosi z Nowego Jorku: Amerykańskie dzienniki oświadczenia o marce Hertlinga, że na jej podstawie, jest zupełnie niemożliwą wymiana myśli.

ZMIANA PRZYSZŁOROCZNEGO PLANU STRATEGICZNEGO KOALICYI.

(Telegram „Nowego Kurjera Krak.“).

Genewa, 18 lipca.

„Temps“ donosi, że na życzenie Wilsona, warszawska rada wojenna sformułowała na nowe cele wojenne ententy. Równocześnie poddano rewizji strategiczny plan koalicji na rok przyszły.

Były minister francuski przed sądem

Paryż (Ag. Hav.). Przed najwyższym trybunałem rozpoczął się proces przeciwko ministrowi b. Mauryemu.

Poprawa bytu funkcyjaryszu państwowych.

Wiedeń. (B. K.) W podkomitecie kom. do spraw funkcyjaryszu państwowych przedstawiciel min. karbu oświadczył, że pominięwszy jednorazowy dodatek (w sierpniu br.), rząd zamierza przyjść z pomocą w naturaliach po ce-

nach przystępnych. Podkomitet sformułował wnioski, między tymi wnioski o podwyższenie obecnych dodatków drożyznianych o 50 proc., o liczenie lat wojennych przy wymiarze pensji podwójnie wszystkim w czynnej służbie pozostającym funkcyjaryszom, dalej wniosek, by dotychczasowe nadzwyczajne zasiłki w dotychczasowej wysokości 4 razy w roku były wypłacane, o ile nie przeprowadzoną będzie pomoc w naturze. Wszystkie wnioski przyjęto.

PRYZGODA CZESKICH POSŁÓW W POCIĄGU.

Wiedeń, 18 lipca.

W klubie czeskiego stronnictwa narodowo-katolickiego omawiano wczoraj przygodę, jaką mieli w czasie podróży członkowie Izby panów Zacek, pos. Nawratil i K. Charvat, którym konduktor kazał wysiąść z przedziału pierwszej klasy, aby zrobić miejsce jednemu generałowi. Ponieważ nie chcieli oni usłuchać wzywania, konduktor przywołał straż wojskową, która zmusiła posłów do opuszczenia przedziału. Skutkiem tego posłowie spóźnili się do Wiednia na posy.

Sprawę tę przedstawiono prezydentowi Izby, Grossowi, który wniósł zażalenie do min. obr. kraj., a ten przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenie, aby podobnym wypadkom na przyszłość zapobiedz. Ponieważ także kilku innych posłów miało takie przygody, zajścia te będą poruszone na dzisiejszym posiedzeniu komisji wojskowej.

ZATONIĘCIE JAPONSKIEGO KRĄŻOWNIKA PANCERNEGO.

Paryż. (B. K.) Ag. Havasa donosi z Tokio: Japoński krążownik pancerny Kawachi wyleciał w nocy z dnia 11 na 12 lipca w powietrze w zatoce Tokuyama. Powodem był wybuch na pokładzie okrętu Krążownik zatonął w morzu. Zginęło 500 ludzi.

ZNALEZIONO KARTĘ WOJSKOWĄ Nr. 15506, na nazwisko Józefa Zmarzłego, którą odebrać można w naszej redakcyi (ul. Dunajewskiego 7) przed południem od godz. 9-12 i po południu od 4-7.

POSADA DLA LEKARZA. Magistrat miasta Gródka Jagiellońskiego rozpiął konkurs na posadę lekarza miejskiego w Gródku Jagiellońskim, z roczną płacą 1.600 kor. i trzema pięciolecciami po 200 kor., oraz dodatkiem drożyznianym na czas wojny, w wysokości 75 procent płacy.

ZBIÓRKA BIELIZNY. Z powodu przeprowadzanej w naszym mieście przez szereg pań zbiórki bielizny dla żołnierzy Legionów polskich i c. i k. armii powracających z niewoli rosyjskiej, ministerstwo wojny w porozumieniu z ministerstwem handlu wydało postanowienie, że ofiarodawcy, którzy z każdego tuzina posiadanej bielizny męskiej oddadzą po jednym garniturze bezpłatnie, względnie po dwa opłatnie, uwolnieni będą od ewentualnej powszeczhnej rekwizycji. Za opłatnie oddawane koszule wypłacać będzie Urząd opieki wojennej przy ministerstwie wojny po 12 K. za cały garnitur 20 K. Opłatnie odstąpienie jednego tylko garnituru z każdego tuzina nie uważa się od ewentualnej rekwizycji. Na dowód ofiarowania lub też oddania za odeszkodowaniem bielizny, wydawane będą specjalne poświadczenia, wystawiane przez tut. Komendę miasta.

BRACIA LUTOSŁAWSCY PRZED SĄDEM REWOLUCYJNYM. Pisma warszawskie zamieszczają interesującą lecz lakoniczną depeszę, o treści następującej: — Po straceniu kapitana Szczasnego, skazanego na śmierć przez trybunał rewolucyjny, oczekują teraz podobnego wyroku: 16 prowokatorów, dalej Aleksiański, Spiron, kilku b. ministrów, oraz inne jeszcze osoby, między którymi znajdują się bracia Lutosławscy.

WARYAT... Z KARABINEM MASZYNO- WYM. Kilka dni temu, na jednym z placów ćwiczeń wojskowych o godz. 8 rano, podoficer nazwiskiem Schirow, dostał polecenia zmyśków i zaczął strzelać z karabinu maszynowego do przechodniów. Dzięki natychmiastowej interwencji policyi oberżło się bez ofiar.

Wypadek ten zdarzył się nie w Krakowie lecz... w Berlinie.

Upaństwowienie kobiet.

(mir) Przeczytawszy tytuł, pomyślicie sobie niewątpliwie: „Czego też jeszcze ci Niemcy nie wymyślą!“ Atoli tym razem pomylicie się z kretem. Wprawdzie Niemcy dali inicjatywę do wprężenia w służbę państwa wszystkich produktów natury i pracy człowieka, wszystko poddał kontroli władzy rządowej, nie wyłączając i mózgu swych obywateli, to jednak w pomysł upaństwowienia „nadobnej połowy“ rodu ludzkiego ubiegła ich — tatarska republika kazańska.

Nowy ten twór polityczny powstał niedawno, gdy po obaleniu w Rosyi caratu przez rewolucję, w różnych szczepach, zamieszkujących rozległe byłe imperyum carskie, zbudziły się dążenia wolnościowe i prąd tworzenia samostanowionych organizmów politycznych. Obejmuje mniżej więcej obszar dawnej gubernii kazańskiej. Większość ludności stanowią Tatarzy.

Jako u wyznawców islamu, wśród ludności nowo kreowanej republiki ustawowo dozwolone było wielożenstwo. Atoli, jak zresztą wszędzie prawie na wschodzie, z tego przywileju korzystał tylko bogaci.

Prąd rewolucyjny, który wtrząsnął posadami Rosyi, od zachodnich granic etnograficznego terytorium moskiewskiego, aż po stepy czarnomorskie i dzierżawy nomadów, w republice kazańskiej wywołał zasadniczą zmianę w prawie małżeńskim.

INSTYTUCYA MAŁŻENSTWA ZOSTAŁA WOGÓLE ZNIESIONA,

a kobiety uznano za własność państwa i oddano pod kontrolę władzy

Kobiety od 19 do 40 roku życia nie mają prawa dowolnego rozporządzania sobą. O ich

PRZYNALEŻNOŚCI DO DANEGO MĘCZY- ZNY DECYDUJE PAŃSTWO

przez swe organy. Czas współżycia kobiety ze wskazanym przez władzę „mężem“ jest ograniczony do ściśle określonego okresu, po którego upływie władza przydziela jej innego towarzysza życia.

Kobieta w spodniach

NOWE DRUGI FEMINIZMU.

(*) Czy kobieta odważy się zrzucić zupełnie swe kobiece suknie, by w zamian przywdziać strój męski? Z tem „poważnym“ zapytaniem występuje w „Paryskim Journalu“ jeden z wybitnych publicystów francuskich. „Grozi nam nowe niebezpieczeństwo ze strony feminizmu“ — pisze autor: — „Nie mam tu bynajmniej na myśli zabornej zachłanności kobiet na polu stanowisk, dotychczas przez nas silnie dzierżonych, ani też równouprawnienia ich z nami w życiu politycznym. Obecnie mamy daleko groźniejszego nieprzyjaciela do zwalczania, który z hasłem: „Procz ze sukniemi kobiecemi! Wszy-

skie kobiety w spodniach!“ — staje do walki z nami.

Nowe to niebezpieczeństwo przychodzi z Ameryki, gdzie w wielkich środowiskach pracy, szczególnie w Nowym Jorku, tysiące robotnic fabrycznych, konduktorek tramwajowych, maszynistek i t. p. nie tylko przy pracy, ale i poza służbą używa męskich spodni.

Czem intensywniejszą będzie służba państwa, tem liczniej będą kobiety i w innych zawodach, wymagających również swobody ruchów, zastępować mężczyzn. Jakże kobiety?

Naturalnie najmiłsza, najmłodsze, najpiękniejsze, gdyż takie mają pierwszeństwo.

A że wiele zawodów męskich jest dobrze płatnych, zdobędą sobie te piękne kobietki wkrótce i piękny majątek. Gdy więc nie tylko ładne, ale i bogate kobiety poczną dyktować prawa mody, zaczną cała amerykańska plejada piękna chodzić wkrótce za ich przykładem, tylko w spodniach. Z Ameryki zaś tylko jeden skok do Europy!

Chyba... chyba, że — przyznaj orzekną, iż kobiety wyglądają w spodniach obrzydliwie. Nie są to bowiem ani „fajne „Jupe culottki“, ani na wzór tureckich hajdawarów skrojone, bufiaste spodnie, tylko najzwyczajsze w świecie męskie spodnie, lekko na biodrach sfaldowane. „W naszych wiec rękach — kończy autor swe uwagi — leży zduszenie w zarodku nowego niebezpieczeństwa, czyhałego na męskość naszego rodzaju. Piękne panie, czy nie możecie się zadowolnić krótką spódnizką, w jaką Julius Cezar ustroił swą zwycięską armię? Wierzcie mi, że to jest minimum, bez którego każda piękność będzie olarą z powabu i tajemnicy, kryjącej jej włókienki“.

Odpowiedzi naszej „PORADNI“.

A-Z. Tarnów. Z przesłanych numerów losów nie wylosowano żadnego.

Józef Olzowski, Kraków. Rzecz o tyle niepewna, że wogóle cały tytuł prawny pana do spadku jest wątpliwy. Sprawa zmieni się jednakże na korzyść, o ile pan potrafi udowodnić swe pokrewieństwo ze zmarłym, a równocześnie wykaze, że niema bliższych spadkobierców.

Karol Z. w Gorlicach. O pomoc proszę się zwrócić do Centrali odbudowy Galicyi. Bliższych wyjątków udzieli miejscowe starostwo.

Zofia S. Pomimo, iż ślubu jeszcze nie było, o ile narzeczeni padli na polu bitwy, lub zmarli skutkiem choroby przyniesionej z pola, przysługuje pani prawo uzyskania urzędowego tytułu „pani“ i nazwiska swego narzeczonego.

Zygmunt Wolski, Zakopane. Proszę się wstrzymać ze sprzedażą, gdyż wymienione akcje są bezwzględnie pewną lokatą kapitału i kurs ich stale wzrasta.

Kącik Humorystyczny.

AUTENTYCZNE.

Rzecz dzieje się na włoskim froncie. Przy przeglądzie ludzi przybyłych do grupy P z pewnej miejscowości na Węgrzech, komendant — dla ścisłości historycznej nazwijmy go np.: L — zapytuje stojących w szeregu oficerów stereotypowo:

— Czem pan sem w cywili?

Pierwszy z brzegu zapytany odpowiada:

— Doktor filozofii.

— Aaaaa... — rozlega się na to objaw zdziwienia, poczem pada dodatkowe zapytanie:

— Wirklich, oder tituler?

Rozmaitości.

O PRZENIESIENIE ZWIŁOK MAZEPY DO KIJOWA. „Ukraińskie Słowo“ donosi, że na jednym z wieców w Kijowie, urządzonym z okazji rocznicy śmierci Mazepy, zapadła uchwała, ażeby niezwłocznie przewieziono z obczyzny zwłoki Iwana Mazepy, Piotra Doroszenki i Filipa Orlika i żeby pochowano je w soborze św. Zofii w Kijowie. — W tym celu wybrano komitet, pod nazwą „Liga godności narodowej“.

ŚWIATOWY WĘDROWIEC. Jak donoszą z Grodna, wśród przebywających tam w kwarantannie Niemców, znajduje się niejaki Ludwik Lohmeyer, który przeszedł pieszo, na zlecenie Towarzystwa sportowego „Hannover“, prawie całą ziemię. Po wyjściu w r. 1911 z Hannoveru, przeszedł Austryę, Bałkan, Turcję, Małą Azję, Persję, Indye, Gijan, Chiny, Koreę, Japonię, następnie zawracał przez Syberję. W Kazaniu ujęto go jako szpiega i osadzono w więzieniu, skąd jednakże zdołał umknąć po wybuchu rewolucyi.

PROJEKT USTAWY O AGENTACH HANDLOWYCH. W ostatnich dniach wniósł rząd w parlamencie projekt ustawy, normującej prawa stosunek agentów handlowych. Według projektu agent handlowy ma być uważany za kupca w znaczeniu prawa handlowego. Wolno mu jedynie w imieniu i na rachunek swego przełożonego zawierać umowy, i to o ile jest do tego upelnomocniony, a za każdą skutkiem jego interwencji doprowadzoną do skutku transakcyę, należy mu się prowizya. Prowizyi tej nie może on jednak pobierać równocześnie od trzeciej strony, bez zezwolenia swego mocodawcy. Stosunki agentów w obrocie realnościami będą później uregulowane.

ZUPA GRZYBOWA ZE SMOŁY. Na taki dowcipny namiastek wpadł jeden wiedeński fabrykant, który przez dwa miesiące karmił wiedeńczyków konserwami zupy grzybowej, spreparowanej z posolonej do smaku smoły, zarobiwszy na tym interesie 16.000 kor. Sąd orzekł, że na takie „piekielne“ przysmaki mają wiedeńczycy dość czasu po śmierci i wsadził fabrykanta do kryminalu, by miał czas oczyścić swą fantazyę ersatzową.

ARMAND SILVESTRE.

STULETNIĄ ROCZNICĄ BIAFOIRUSA.

Z cyklu „Swawolne opowieści“ przełożył mir.

(Dokończenie.)

— Hm... — przerwał mu Jakób. — Co ci powiedziała radea?

— Proszę cię, napadł na mnie: „Panie! Wzoraj wieczór zachowałeś się pan wobec kobiety podłej pełnego szacunku, jak ostatni hulaj! Pojąłem w lot, że widział wczoraj w teatrze moją poufałość z tą damą, o której ci wczoraj wspominałem. Prawdopodobnie jest jego kochanką...“

— No... i coż mu odpowiedział?

— Zupełnie prosto: „Panie! żaluję najmocniej, że panu sprawiłem przykrość — lecz w tym wypadku odpowiedziałem tylko na uczynione z jej strony pierwsze kroki“. Ot!

— A on?

— On — był niezmiernie zdziwiony: „Zareczył pan słowem honoru — mówił dalej — iż z tej strony tej osoby byłeś przedmiotem niedwuznacznego wyzwania?“ — Daję na to słowo ho-

noru — odparłem bez wahania — i ona sama musi to potwierdzić. — „Dość!“ — rzucił radea i seiskając czoło rękoma, zawodził: „Och! te kobiety!“

— A potem?

— Potem wpadł w złość: „Wszystko jedno, mój panie. Nie należy się tak zachowywać w mieście, gdzie się jest oficjalnie podejmowanym i gdzie się reprezentuje wielki kraj. Pan habisz Francję?“ I wyszedł, gestykulując, jak opętany. Przecież to niesłychane! Wpaść w podobny stan dla jakiejś tam fladry, która mnie zaciepiła i prosi o szklankę portera! Ale mu to nie ujdzie na uszko... Albo cofnie swe słowa, albo... zobaczymy!..“

Dr. Lenfle du Petard prychał, jak foka w kocu drażniona przez łapichrustów.

V

Weszła Apolina. Była bardzo smutna. Wzięła Jakóbowi starannie opieczętowany list. Jakób przebiegł go oczyma i podał przyjacielowi.

„Doktorze! — oto słowa listu — Proszę mi wybaczyć moje uniesienie. Pojmuję, że nie mogłem się oprzeć tak piekielnym pokusom i żałuję pana więcej niż ganię. W istocie jesteś pan

ofiarą najwstrętniejszej przewrotności. bo trzeba panu wiedzieć, ona sama, nędznica, podburzyła mnie przeciw panu...“

— Och! warta sto buków! — przerwał Lenfle du Petard.

„A teraz proszę — brzmiało zakończenie listu — Mocno będę panu zobowiązany, jeśli jak najrychlej opuścisz ten dom, w którym miałem zaszczyt pana przyjmować. Lecz pan sam pojmuje, iż dalsza pańska tu obecność byłaby dla nas obu krepującą. Proszę przyjąć i t. d.“

Van den Bourik“.

— Skoro się usprawiedliwia — zakonkludował Lenfle du Petard — nie mam nic więcej do powiedzenia. Jedziemy...“

— Jedziemy — rzekł Jakób. — Lecz przynasz mój drogi, iż podróżowanie z człowiekiem który swem zachowaniem się wywołuje podobne nieprzyjemności, wcale nie jest miłe. Oho! już mnie nie namówisz, abym kiedykolwiek pojechał z tobą na obchody stulecia sławnych lekarzy.

— Ot! cała przyczyna, że brak mi należytego ulżenia — pomyślał z boleścią biedny Lenfle du Petard.

„ALBA”

Spółka z ogr. por. **KRAKOW**
UL. SZCZEPAŃSKA 7.

WSZELKIE ARTYKUŁY TOALETOWE PERFUMY, KREMY I PUDRY

Wysyłki na prowincję po cenach hurtowych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą.

Poszukuj nauczyciela (ki) dla młodej panienci do gry na mandolinie. Zgłoszenia pod „Halina G.” Poste-restante Kraków. 111

Potrzebna zaraz panienci ka i chłopiec do „Magazynu weneckiego”, Sukienice 8. 118

Oddelem cukier za pilkę nożną. — Zgłoszenia: Podgórze — Kollataja (Kraśnickiego) l. 5., I p. 109

Dotrzebna zdolna ekspedientka z praktyką sklepową. Zgłoszenia do firmy Kamera, Kraków, Szewska L. 27. 103

Duchalterka władająca językiem niemieckim — poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod „J. B.” do Adm. Nowego Kurjera Krakowskiego. 117

DOSTARCZA I KUPIJE KORKI, placąc za stare niepolamane 1 kg. 35 koron; za nowe 1 kg. 80 kor. Pierwsza, zachodnia, Galicyjska 23

Fabryka korków BERNARDA MÜLSZTEJNA KRAKOW, Grodzka 60.

3 młodych, silnych chłopców do fabryki farbiarskiej z placą dzienną K 7 — poszukuje farbiarnia „Teęza”, Kraków, ul. Czarnewiejska 72. 212

Democnik handlowy — z 3-ech letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Handlowiec” do Administr. Nowego Kurjera Krakowskiego. 115

Prasa udziela konwersacji języka niemieckiego. — Zgłoszenia pod „Konwersacja” do Adm. Nowego Kurjera Krakowskiego. 116

Kupię 2 do 3 morgów gruntu w okolicy Krakowa, może być z domem. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Kupno P.P.” do Adm. Nowego Kurjera Krak. 104

Dom 50 K. za wyszukanie 1 pokoju z kuchnią i 2 pokojami z piecem kuchennym. Komfort nie wymagany. — Zgłoszenia pod „50 K” do Adm. Nowego Kurjera Krak. 111

Wardzo intrybny interes dla PP. Nauczycielek na prowincji i dla PP. Poczmistrzynie. Blizsza wiadomość pod Z. Z. do Adm. Nowego Kurjera Krak.

WIECZORNY KURS MATURYCZNY dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studia, otwiera się w sierpniu. — Wpisy: ul. Jabłonowskich L. 20, I piętro, na lewo, w godz. od 6—7 1/2. 224

KRUPNIK POLSKI Na prawdziwym mięsnym bulionie (nie surogat) 30 szt. (120 porcji) K. 18.—. **Zaskomity bigos** z szynką — **pasztet** z drobiu (puszka K. 7.—). **Bullon** z dzicyziny 1 kg. — 40 K, oraz inne delikatesy poleca **D. CHRABĄSZCZ** Kraków, Szczepańska 7. 99

„LUX” Kraków, plac Domiński L. 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3305. **Skład przyrządów do światła elektr. i dzwonek elektrycznych.**

DOM MUROWANY o 4, 6 lub 8 STANCYACH z OGRODEM na Przedmieściu Krakowa kupię. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny listownie pod W. Adm. Nowego Kurjera Krak.

Meble, makaty, dywany, obrazy, antyki Stylowe meble salonowe, sypialnie, kredensy antyczne i nowe. Cenne makaty wschodnie. — Ul. Jabłonowskich L. 20, I p., na lewo, w godzinach od 10—12 i od 4—7.

Od lat istniejące **„IUS” KURSA PRAWNICZE „IUS”** KRAKÓW, Garbarska 6/a. ułatwiają dokładne przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawnych w krótkim czasie, przez użycie odpowiednich podręczników. **SYSTEM PISEMNY, KORESPONDENCYJNY**, dla wojskowych i prowincyj wyprobowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze pisemnej korespondencji bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu. **SYSTEM PISEMNY** zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. Kursa prawnicze „IUS” umożliwiają należyte wyzyskanie nrlopów, udzielają wszelkich informacji. Wypożyczają komplety podręczników, skrypty i skrótów. — **Lekcja indywidualna i zbiorowa.** 63

Zakład krawiecki P. GORKI Kraków, Mikołajska 24. Telefon 3037. wykonuje wszelkie zamówienia w zakresie ten wchodzące. 85

Dostawca szpitali krajowych etc. **STANISŁAW BARAN** Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych KRAKÓW, Rynek główny 7. poleca: Wszelkie artykuły sanitarne do pielęgnowania chorých — Narzędzia chirurgiczne — Bandaże przedwojenne — Opaski dla Pań — Wata chem. czysta Dra Brunsa — Basony — Hegary kompletnie. Obsługa fachowa. — Ceny konkurencyjne. 89

Wielkie partie robotników budowlanych znajdują zaraz robotę pod korzystnymi warunkami. — Pomieszczenie na budowie bezpłatne, kompletne zaprowiantowanie bardzo tanie. **PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY MICHAŁ ULAN, Architekt i budowniczy** budowa fabryki wagonów we Frysztacie. (Freistadt). Śląsk austr. 217

Bandaż na przepukliny, czyli ruptury albo bruch: pępek, brzucha, uda i pachwiny oraz opadłej w dol. — dla dzieci, kobiet i mężczyzn. **Zamawiając należy opisać** jak wielka przepuklina, z której strony, wiek, zajęcie i miarę nitką lub w centymetrach w okolicy ciała przez biodra (długość-między). Cena od 40 kor. do 90 kor., lecz i wyżej. **Uniwersalne opaski** na gumach dla pań i paniek dla pań: na obwiesie brzucha — na oherwanie się — na latającą cerkę — na opadnięcie żołądka — dla zapobieżenia się po przebytej operacji — na niezbyt ciężkie żołądka — na zapobieżenie rozciągłych przepuklin brzucha, ewentualnie i pępek — dla poprawienia figury — dla jazdy wierzchem i znowia — dla pań w czasie ciąży jak i też po połogu — w cierpieniach wewnętrznych spowodowanych połogami — w cierpieniach i opadaniu macicy i t. d. — **Zamawiając należy podać** do jakiego celu, wiek, wzrost i podać miarę w pasie, w okolicy przez brzuch i w okolicy popod brzuch. Cena od 80 kor. do 160 kor., lecz i wyżej. **Opatrunki gumowa** do moczenia z rezerwowarami w czasie snu, chodu i podróży dla dzieci i dorosłych. — **Opatrunki** z rezerwowarami przy nienaturalnym odchodzie stolca. **Prostatyrmaczo** dla dzieci i dorosłych przeciw pochylemu trzymaniu się, sgarbianiu i wysterczającym kałom łopatkowym. **Zamawiając należy podać** wiek, wzrost i miarę w okolicy ramiona i w pasie, oraz opisać bliższe szczegóły. — Cena od 60 kor. 271 **Zamówienia** skutecznie natychmiast i wysyła pocztą za pobraniem **Wyrób rozmaitych bandaży M. L. POLACZEK, SAMBOR Nr. 55.**

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR” JERZY KONARSKI. — **REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:** JAN STANKIEWICZ. **DRUKARNIA I STEREOTYPIA** EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIANSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.